WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{3}{15}$ Grudnia № 96. Rok 1858.

O rzepie czyli turnipsie.

Rok 1858/9 będzie ze względu na paszę jednym z najgorszych, które pamiętamy. Susza okropna, trwająca aż do żniw prawie, zniszczyła wszelkie nadzieje rolnika; z wszystkich okolic Europy jeden tylko głos o brak niesłychany paszy nas dochodzi, a szczęśliwy tu i owdzie zakątek, któryby właśnie dla suszy wielkiéj znakomity miał sprzęt roślin pastewnych, nie może wpłynąć na zmniejszenie klęski ogółu.

Przezorny atoli gospodarz mógł i może zawszc, choćby tylko częściowo, złemu zaradzić, może jeszcze coś uczynić dla złagodzenia klęski mu grożącéj, a chociaż prawdą się pozostanie: że żadna inna pasza koniczyny, téj królowéj roślin pastewnych i siana dobrego z łąk, zupełnie zastąpić nie może, jednakowoż są rośliny, których siew jeszcze biedę naszą jako tako załata, gdy nas koniczyna zawiodła.

Mógłbym tutaj wyliczyć znakomity szereg takich roślin, gdybym zamierzył dać ogólny zarys uprawy roślin pastewnych; lecz to by na dziś było pracą niewdzięczną, bo spóźnioną. Dla tego tylko wspomnę o jednéj roślinie, któréj siew nawet u nas już nie może być uważany za problematyczny, za doświadczenie jakieś, aczkolwiek mi się zdarzyło słyszéć kilka dni temu, że siew rzepy, marchwi i pasternaku, jako u nas nie praktykowany na wielką skalę, należy do prób ryzykownych.

Może, że to jest prawdą co do niejednego gospodarstwa; może nawet ogół gospodarzy jeszcze nie siał nigdy rzepy, a przynajmniéj nie na wielkiéj przestrzeni; my jednakowoż twierdzimy, że siew rzepy od dawna wyszedł z rzędu prób, uzyskał prawo obywatelskie, mieszczące go w rotacyach racyonalnych i nie może nadal być zakwestyonowany jakoby był siewem niepewnym.

Zakupy nasion po składach Warszawskich, przekonywają mnie, że i u nas jakoś biéda silnym jest bodźcem do postępu, i że się w razie klęski chwytamy środków wydobycia się z niéj, któremibyśmy w innym czasie gardzili.

Lecz przejdźmy do rzeczy saméj po tym krótkim wstępie, który może jest w swojém miejscu, dając nie jednemu sposobność do myślenia o wartości wymówek, służących nam zwykle za płaszczyk do pokrywania naszego lenistwa i wypływającéj z niego niechęci do postępu.

Pisząc o *rzepie* (brassica rapa esculenta), uwzględniam:

a) *Wartość rzepy jako pasza;*
b) *Uprawę jéj dwoistą;*
c) *Grunt, którego potrzebuje i*
d) *Możebną ilość sprzętu.*

I. Aczkolwiek rzepa, jako pasza bardzo wodnista, nie wytrzyma porównania z równą co do wagi ilością paszy suchéj koniczyny, lub z kartoflami surowemi, i dla tego nie może być uważana za paszę pierwszego rzędu, bezwątpienia zajmuje miejsce ważne w szeregu roślin pastewnych drugiego rzędu—i nieraz,—jako w roku bieżącym,—może zupełnie nam zastąpić paszę inną, która nas zawiodła.

Wartość rzepy jest zawisłą od miejsca, w którém ją zasialiśmy; i tak np. 450 funtów rzepy zebranéj z ugoru lekkiego, mało użyźnionego, równa się 100 funtom siana, kiedy 400 funtów z roli lepszéj i nawożonéj już téj ilości wyrówna; 500 zaś funtów rzepy ścierniowéj dopiero odpowiada 100 funtom siana czyli 40 funtom żyta.

Skład chemiczny rzepy pokazuje: 87,4 wody; 00,4 materyi komórkowéj; 9,0 cukru i krochmalu; 1,5 azotu; 0,17 tłustéj substancyi; 0,83 soli. Nie wyrównywa ona jak się pokazuje *rutabadze*, lecz za to stoi o wiele wyżéj od wartości zwyczajnéj.

Już z tego względu uprawa rzepy byłaby nader korzystną; korzystniejszą się staje jeszcze przez to, że ona właśnie nam nastręcza sposobność korzystania dwa razy do roku z roli, i tym sposobem nam dopomaga do największych zysków możebnych z gruntów, a co to samo znaczy, z kapitałów naszych. Albowiem:

II. Rzepa może być zasianą w ugórze, jako przedplon, w którym to przypadku bardzo się przyczynia do uprawy doskonałéj, gdyż sama nie wymagając zbyt wielkiéj uprawy,—dwa podory pod nią wystarczają,—a przenikając silnym swym korzeniem głęboko warstwę wierzchnią, *przygotowuje* ją wybornie dla następnego siewu. Wegetacya rzepy tym sposobem uprawianéj trwa tygodni 16 do 20, t. j. 4 do 5 miesięcy; zasiana więc na początku Czerwca a nawet Lipca, rychło dosyć ustąpi z pola, i daje nam czas do dokonania uprawy i odleżenia się gruntu przeznaczonego pod siew zimowy, który po rzepie wybornie się udaje.

Tutaj nie miejsce mówić o uprawie tego rodzaju, gdyż na ten rok czas do niéj minął; pilniéj nam powiedzieć jeszcze słów parę o siewie rzepy w ściernisku, zwłaszcza że tamten i tak rzadko się praktykuje. Powszechniejszy jest

Siew rzepy w *ściernisku*, do którego jeszcze czas nie przemija, chociażby się żniwo kończyło.

Lecz śpieszyć się z tym siewem potrzeba, a łatwo można, gdyż tylko potrzeba podorać ściernisko dobrze, ubronować i zasiać siewem rzutowym 450 funtów na morgę, poczém powtórném bronowaniem siew ziemią się pokrywa.

Gdy rośliny cokolwiek podrosły, okopują się one narzędziem ręczném, co się znakomicie do rozwoju i dobrego sprzętu przyczyni, który po upływie 10 do 13 tygodni nastąpić może. Przy téj pracy zarazem słabsze rośliny, w miejscu gdzie zbyt gęsto rosną, wyrywają się, a gdy doszły wielkości orzecha włoskiego, spaść się mogą inwentarzem lub spotrzebować się na smaczną jarzynę stołów naszych.

Tym sposobem uprawiają rzepę w Niemczech zwłaszcza północnych, we Francyi i Belgii, a znakomite sprzęty wynagradzają starania jéj poświęcone, które właściwie są mało znaczące, gdyż każdy gospodarz, jakkolwiek bądź ściernisko podorać musi, a więc tylko dwa bronowania i obsypywanie rzepie szczególniéj poświęca.

W Anglii jak z wszelkiemi siewami, tak i z rzepą staranniéj się obchodzą niż gdzieindziéj; zwykle ją tam sieją w ugórze doskonale uprawionym i nawożonym, siewem rzędowym i poświęcają jéj tyle starań, ile burakom lub innemu posiewowi. Kilkakrotne pielenie, obsypywanie i okopywanie są pracami uważanemi tam jako konieczne do uprawy rzepy. Ale za to jakie sprzęty! Wszakże Anglija sama prawie dostarcza nasienia dla większéj części Europy—a miano »*turnips*« tak się rozpowszechniło, jakby oznaczyło jakąś roślinę nadzwyczajną, nową. Tymczasem jest ten rozgłośny turnips niczém inném, tylko rzepą zwyczajną, zolbrzymioną przez starania jéj poświęcone, w kraju, którego mieszkańcy mają zmysł najpraktyczniejszy.

III. *Grunt*, na którym rzepa najlepiéj się udaje, już znamy mniéj więcéj. Ciężki ił, lub glina nie są właściwém dla niéj miejscem, aczkolwiek i tu nie źle się udaje, kiedy bogaty w humus i dobrze uprawiony, pulchny, bogaty czarnoziem i piasek gliniasty, są najlepszém dla rzepy miejscem, chociaż nie gardzi piaskiem bogatym w humus a świeżym.

Jakkolwiek rzepa nie wyciąga z ziemi humusu, wymaga go dla siebie, jakoby w sposób forszusu, oddając go ziemi nazad tak przez korzonki, które w niéj zostawia, jako i przez powietrze, które w nią wprowadza.

Klimat wilgotny najbardziéj służy rzepie; dla tego to może w Niemczech, gdzie od lat kilku klimat, jak u nas, na wiosnę i w lecie jest trochę suchy, uprawiają ją po żniwach, kiedy już częstsze deszcze, a późniéj jeszcze mgła panująca wilgoci dostarczają, bez któréj rzepa udać się nie może.

Dla tego to sieje się rzepa nawet w ściernisku po deszczu, a przynajmniéj w czasie pochmurnym, pozwalającym nam się deszczu spodziewać; albowiem wilgoć nie tylko jest potrzebna do rozwoju kiełka, ale także wegetacyi bujnéj rośliny, o któréj mówimy. Z téj to przyczyny widzimy także, że rzepa z początku bardzo wolno rośnie; im zaś bardziéj ku jesieni, a ztąd im wilgotniejszy klimat, tym prędszy i dokładniejszy jest rozwój.

IV. *Sprzęt* rzepy jest bardzo rozmaity i zawisły od miejsca, które jéj wskazaliśmy. W ugórze zasiana wydaje morga około 600 do 750 centnarów liści i korzeni; w ściernisku około 180 do 300 centnarów.

Rozumie się, że na te liczby jakość gruntu jeszcze znaczny wpływ wywierać może. Lecz w każdym razie opłaci się jéj uprawa i nie tylko koszta wyłożone, ale i procent za koszta oddaje.

W wielu okolicach mają zwyczaj paść mianowicie owce na polu rzepą obsianém, co nadzwyczajnie sprzęt ułatwia. Radziłbym jednakowoż tylko owce wypasowe puścić na jedną połowę pola, a drugą zebrać do domu, dla karmu zimowego, korzystnie mianowicie na mléko działającego.

Dla tego też zwykle rzepa posiekana, jeśli jéj nie ma bardzo wiele w gospodarstwie, daje się zmięszana z sieczką krowom dojnym, a tylko w razie, kiedy sprzęt na to pozwoli, innemu inwentarzowi, który rzepę dla słodyczy bardzo lubi.

Najlepiéj rzepę zaraz kiedy się sprząta oczyścić z liści, które się dają inwentarzowi i przez niejaki czas za paszę zieloną a dobrą służyć mogą; również korzenie większe można oczyścić z ziemi i spaść inwentarzem. Rzepa sama nietylko jest zdrowym i pożywnym pokarmem dla dobytku, ale i od ludzi jest lubiona jako jarzyna. To jéj przeznaczenie oddawna znane, było powinno zwrócić uwagę gospodarzy na nią i wyprowadzić z ciasnego ogrodu warzywnego na pole, na które ona z natury swojéj należy.

Lecz tak to bywa; zwykle dopiero od obcych dowiedzieć się musimy że i my cóś dobrego mamy, a przynajmniéj mieć możemy.

Z wybieraniem rzepy, skoro tylko czas po temu, śpieszyć się wypada, albowiem nie znosi wiele zimna. Dla tego też naprzód się ją spasie, bo przezimowanie nie jednéj ulega trudności.

Jako nieprzyjaciół najgłówniejszych rzepy uważamy pchły ziemne, które jednak przez polewanie mierzwą płynną lub posypywanie popiołem, sadzami lub wapnem, wytępić można.

Do chorób najszkodliwszych należą wyrostki na korzeniu, przez które się zupełnie psuje i pruchnieje. Dotąd nie znane są przyczyny téj choroby, a więc i nie znane środki przeciwko niéj; mięszać napadnięte od téj choroby korzenie z zdrowemi byłoby wielkim błędem, gdyżby się od chorych zarażały.

Albin Kohn.

O wpływie faktorów wódczanych

w Konsumcyi Miasta Warszawy na zniżenie ceny okowity.

Stagnacya w interesach pieniężnych, która różnorodne zgubne wywarła następstwa, czuć się daje rolnikom przez raptowne i niespodziewane zniżenie się ceny płodów gospodarstwa wiejskiego, z których okowita stosunkowo największemu zniżeniu uległa, tak, iż gorzelnie, jak to wiadomo, bezpośrednio rzadko w których latach przynoszące korzyści prócz wywarów, dziś nie zwracają kosztów fabrykacyi, ani kosztów materyału opałowego; nie zwraca się nawet opłacany podatek po groszy 15 od garnca, a okowita zaledwie wystarcza na pokrycie wartości targowéj materyałów surowych, używanych na jéj fabrykacyą.

W wywarach zwrotu tych wszystkich strat nie znajdziemy; uważać przytém musiemy, iż tym sposobem obecnie nie okowita lecz wywar jest opodatkowany, któren zbyt drogo kosztując, grozi zamknięciem gorzelni, a dla gospodarstw jak najgorsze zapowiada następstwa.

Lecz równie w saméj zawierusze pieniężnéj szukajmy przyczyny niestosunkowéj ceny okowity do innych płodów; lepiéj znają te stosunki właściciele gorzelni w bliskości Warszawy, mając sposobność częstszego przysyłania płodów do stolicy.

Interes sprzedaży okowity w Warszawie znajduje się wyłącznie w rękach faktorów, którzy wyrobili sobie arbitralne prawo, przymusowego, mimo naszéj woli i chęci, powierzania ich większéj lub mniejszéj dyskretności samowolnéj władzy sprzedaży przywożonéj okowity, bez żadnéj rękojmi sumienności, gdyż i tę zaletę nadmienić wypada, że wszyscy wódczani faktorzy jedność w porozumieniu stanowią.

Przybywszy z okowitą do miasta Warszawy na sprzedaż, bezpotrzebnie zaglądamy na plac konsumcyjny; od właściciela nikt jéj tam nie kupi, nie chcą nawet rozmawiać iżby się nie wydać z ceny, którą między sobą knują; szynkarzowi czy też składnikowi, któreby się odważył kupić okowitę bezpośrednio od właściciela, owi faktorzy w następstwie czasu przy okazyi utrudniają kupno, lub też mając tak nieograniczone prawo swego działania, na pewien czas zostawiają bez wódki. Nauczeni są tym sposobem szynkarze znać i cenić ważność faktora wódczanego.

Za ową nieproszoną usługę w sprzedaniu okowity faktor pobiera od sprzedającego od garnca po groszu, która to opłata przy dzisiejszéj cenie do dwóch procent dochodzi. Właściciel okowity chętniejby dał ten procent tytułem odczepnego, gdyby sam miał możność sprzedania okowity. Kupujący płacić musi faktornego od garnca groszy dwa; nie mając dozwolonego jako szynkarze trzymania okowity niedobranéj, skupują takową w mniejszych ilościach a przez to z faktorem częstsze mają stosunki. Jest rzeczą naturalną, iż dla tych dwóch przyczyn faktor lepiéj życzy kupującemu, w którego to knajpie przesiaduje je i pije aniżeli obywatelowi sprzedającemu.

Usuńmy jednozgodnie z konsumcyi faktorów, sprzedawajmy okowitę sami a nie zważając na inne wpływy, za okowitę po 3 grosze na garncu więcéj weźmiemy. Raz, grosz będziemy mieli oszczędzony z opłacanego przez nas faktornego; powtóre, dla czegóżby kupujący nie miał postąpić dwóch groszy na garncu, które dotąd opłacać musi faktorowi?

Wprawdzie z nie wielką chęcią na tę zmianę w opłacanych dwóch groszach przystaną szynkarze, gdyż faktor mniéj usługę pracując na zniżenie ceny, a cel sprzedającego swój produkt bezpośrednio jest przeciwny.

Podniesienie ceny o trzy grosze na garncu wiele stanowi, jak w tym razie, przy niskiéj cenie okowity, a bardziéj przy okropnéj stracie którą na gorzelniach ponosiemy; zmniejszenie téj straty wystarczałoby na pokrycie robotnika. Na poparcie tego, jak wpływ faktorów działa na zniżenie ceny okowity, mamy dowód iż prawie powszechnie drożéj sprzedajemy okowitę w gorzelni okolicznym propinatorom, aniżeli cena warszawska, przytém dając tylko 2 procent dolewki. Wiele by tu jeszcze można było przytoczyć przykładów o niegodziwym wpływie złowrogich pośredników na zniżenie ceny, owe kontraktowe ugody dostawy okowity po umówionéj cenie, już pod własnemi ich lub cudzemi nazwiskami, do magazynów, dystylarni, składów i t. p. są silnym bodźcem w przybliżającym się terminie dostawy do największego zniżenia ceny.

A czy może być co łatwiejszego jak faktorowi w Warszawie zniżyć cenę okowity? mając samowolne prawo działania i wiedząc że jeden drugiego nie wyda, a zresztą chociażby i wydał, to cóż z tego? Kiedy okowitę przywiózłszy do Warszawy trzeba koniecznie powierzyć jednemu z faktorów, odebrać więc ten komis jednemu a dać drugiemu, kto wie czy jeszcze nie gorzéj? Faktor nowotny w tym razie z dawnym, podług ich przywilejów, zyskiem dzielić się musi i dwa będą tym sposobem natężone umysły, starające, o mój dochód i to tak, iżby było czém się podzielić, a każden przyzna iż łatwiéj dwom niż jednemu.

Owa dosyć długo pocieszająca nas nadzieja dozwolenia wyprowadzenia okowity za granicę, za zwrotem podatku od jéj wyrobu, jako wpłynąć mogąca na podwyższenie ceny o groszy kilka, jest zawsze nader pożądaną, przyczém skarb nie poniosłby żadnéj straty na zmniejszonym dochodzie konsumcyi i dochodzie zysku.

Przez wyprowadzenie okowity za granicę niemasz przyczyny dla któréjby konsumcya wódki została zmniejszoną: podwyższenie ceny okowity o groszy kilka na garncu nie wpłynęłoby jeszcze na zdrożenie sprzedawanéj częściowo dobieranki; za granicę wyprowadzonoby tylko nadmiar okowity. Nietylko utrzymaćby się mogły już egzystujące gorzelnie, lecz mając zapewniony odbyt zagranicę, a ztąd nieco wyższą cenę, powstałyby jeszcze może nowe, fabryki znakomity wpływ wywierając na pomyślność kraju, rozwinięcie gospodarstw, raz przez przeróbkę materyałów surowych, powtóre, przez łatwość w możności utrzymania lepszych i większéj ilości inwentarzy, całą podstawą rolnictwa będących.

Nadeszłaby może chwila, w któréj kraj nasz wystarczyłby na rzeź bydłem własném, mógłby się poszczycić iż położył tamę ciągle wzmagającéj się klęsce zarazy księgosuszu, któréj srogie następstwa nie raz jeden poznaliśmy, a która to zaraza przy ustawicznem sprowadzaniu bydła stepowego, pomimo ścisłych przepisów i wzorowéj usilności zdaje się być prawie niepodobną do wytępienia.

Nadmiar okowity w kraju zostającéj, przy tylu nieprzyjaznych okolicznościach jéj sprzedaży w stolicy, niezawodnie wpłynie na wstrzymanie palenia a przy zmniejszeniu dochodu groźne ztąd skutki ciążyć będą gospodarstwa w których inwentarze do karmy wywarem są przyzwyczajone. Lecz cóż robić?.. Wiadomo już jest nam iż w miejscowościach po wyczerpaniu zapasu kartofli w obecnym stanie rzeczy, kartofli do palenia kupować nie będą jak również i ze zboża pędzić nie będą. Starając się brak wywarów chociaż mniejszą korzyścią w inny sposób zastąpić, jużto przez parowanie sieczki w parnikach kartoflannych, przydatek gotowanych kartofli i buraków, polewanie sieczki szrutą zboża, kuchami lub czém podobnem. *Jan D.*

Głosków.

Wyrabianie spirytusu z buraków

JAKO NAJPEWNIEJSZY ŚRODEK PRODUKOWANIA TANIO MIĘSA, A ZARAZEM ZNACZNEGO POWIĘKSZENIA ZBIORU ZBOŻA.

przez **Jana Nepomucena Kurowskiego.**

Warszawa — 1855 rok. — z 2ma tablicami rycin.

Do najbardziéj udoskonalonych u nas fabrykacyj rolniczych niewątpliwie liczy się gorzelnictwo. Skutkiem zaś tego udoskonalenia i rozpowszechnienia gorzelni, jest tak pospolite pijaństwo naszego ludu, że zdaje się wielu, biorącym rzeczy nie z gruntu jakby ta wada była wrodzona naszemu wieśniakowi. Jednakowoż tak nie jest, pijaństwo, bowiem choć tak powszechnie dające się spostrzegać u nas w kraju, przypisaćby można wielu różnym powodom, nie zupełnie w naszéj możności teraz będącym, aby je usunąć; nie jest ono narodową wadą, bo nie zbyt to dawno jak się u nas rozpowszechniło, chociaż to prawda, że to rozpowszechnienie jest skutkiem, oprócz wielu moralnych przyczyn, udoskonalenia kartoflanego gorzelnictwa.

Podawano już wiele środków, jakiemiby można było zaradzić téj pladze; za najwłaściwsze zapewne w tym celu będą: dopomaganie z góry wszelkim towarzystwom wstrzemięźliwości i zmiany gorzelni kartoflanych na buraczane.

Sama Opatrzność zachęca nas do téj zmiany, gdyż kartofle już od lat kilku stają się coraz nie pleniejszemi, i kto wie co z niemi stanie się późniéj, gdyż już dziś głosi wielu uczonych naturalistów, że roślina ta wyrodziła się i że w niedługim czasie musi z naszych pól ustąpić. Byłażby więc to kara niebios za nadużycie ich uprawy na wódkę? Ale mógłby ktoś powiedzieć, że to wszystko jedno czy produkować spirytus z kartofli czyli też z buraków lub innych roślin, obecnie zalecanych, gdyż zawsze wyrabiać będzie można wódkę, a wtedy jakaż będzie korzyść we względzie wstrzemięźliwości i moralności ludu z przemiany roślin do celów gorzelnictwa? Na taką kwestyę można odpowiedzieć:

1) Że wódka jest potrzebną dla zdrowia ludzi ciężko pracujących i na zmiany powietrza wystawionych, szczególniéj też w naszym klimacie; musi być więc wyrabianą, byleby tylko w małéj ilości była używana a nie nadużywana. Potrzebę wódki pojęły dziś wszystkie rządy, gdyż udzielają jéj żołnierzom codziennie umiarkowane racye. Zresztą, spirytus ma dziś tak znakomite użycie w różnych fabrykacyach, że w bardzo wielu razach ani podobna byłoby się obejść bez niego.

2) Rozszerzona uprawa kartofli ma te wielkie niedogodności, że zajmuje wiele pola z pod zasiewu zboża i paszy dla bydła, gdyż uprawa kartofli jest niekosztowna i łatwa, przez co nawet zmniejsza źródło zarobkowania dla robotników; że uprawa ta biorąc wiele o żyzności gruntu, wiele też w postaci wywaru mu zwraca; kiedy przeciwnie buraki na gorzelnię, nie mogą być nigdy na tak obszerną skalę hodowanemi, gdyż zachodzić będzie trudność o robotnika do ich dobrego obrobienia. Nadto tylko wyciągnięty sok burakowy użyty będzie do gorzelnictwa a wytłoczyny obrócone na paszę, dadzą zdrowszy, pożywniejszy i stósowniejszy, bo nie zawierający w sobie tyle wody pokarm dla bydła, ztąd więcéj nawozu i zdrowie inwentarza lepsze. Ponieważ zaś buraki są daleko plenniejsze od kartofli, z jednéj więc miary gruntu otrzyma się więcéj paszy, łatwiejszéj do przechowania w postaci wytłoczyn, jak kartoflanego wywaru, więcéj więc i lepiéj będzie można utrzymać różnego bydła, ztąd stanienie skór, mleka i mięsa.

Niedawno wyszłe dzieło p. Kurowskiego o wyrabianiu spirytusu z buraków jest z tego też powodu bardzo ważne, że właśnie całą wyższość buraków nad kartoflami do gorzelnictwa wyświeca, podając zarazem dokładną wiadomość o ich użyciu do téj fabrykacyi.

Dzieło to zawiera: o uprawie buraków, o wyrabianiu spirytusu burakowego; opis i rozbiór krytyczny metod więcéj dziś używanych wyrabiania alkoholu z buraków, o wyrabianiu tego spirytusu z melassy burakowéj, o uprawie pasternaku, marchwi i bulw, o wyrabianiu z nich spirytusu; oczyszczenie wódki środkami łatwemi według podań Erpeldingera, nadto główniejsze użycia spirytusu z buraków.

Całe to dzieło odznacza się jak największą dokładnością; pan Kurowski bowiem, znając praktycznie przedmioty które opisuje, wyświeca je ze wszystkich stron tak, że bardzo trudno jest zrobić mu jakąś kwestyę, gdyż wszystkie w swoich dziełach usuwa już naprzód, a tak kreśląc przedmiot ze starannością szczególną i wyjawia nawet najmniejsze drobiazgi w swych rolniczo przemysłowych pismach.

Ta to jasność i dokładność jego opisów czyni go jednym z najlepszych autorów naszéj literatury rolniczéj, poszukiwanym od wszystkich czytelników, chcących poznać rolnictwo przemysłowe na wysokim stopniu, na którym stanęło u naszych sąsiadów.

Możemy więc każdemu z miłośników postępu w gospodarstwie naszym zalecić to dzieło o wyrabianiu spirytusu z buraków, p. Kurowskiego, gdyż z niego oprócz uprawy buraków, marchwi, bulw i pasternaku, poznać może tę nową rozwijającą się fabrykacyę w naszym kraju, któréj życzemy z serca jak najprędzéj zastąpienia gorzelnictwa kartoflanego. *Zygmunt Gawarecki.*

Moha

(Panicum Germanicum).

Liche koniczyny i powypalane łąki pozbawiły nas w roku bieżącym paszy, i stały się powodem upadku racyonalnych gospodarstw. Klęska tak wielka, jaką rolnictwo nasze poniosło, stała się przyczyną zwrócenia méj uwagi na roślinę Moha, uprawianą w znacznéj ilości we Francyi, w prowincyi Loiret, a która jest rodzajem znanego u nas powszechnie prosa, tém tylko się różniąc od niego, że mniéj wybredna w roli, daje większą ilość liści i łodyg daleko delikatniejszych, kłos zaś krótki czyni ją zdatniejszą na paszę jak do produkcyi ziarna.

Przed 40 laty p. Gourcy wprowadził ją do Francyi jakoby nowość, a gdy pokazano p. Dombasle, ten przekonał się, że rosła pomiędzy zielskiem w jego ogrodzie.

W roku 1842 podczas wielkiéj suszy, oddała ona Francyi znakomitą usługę. P. de Saint-Gilles żywił nią krowy i konie, używając na zielono i sucho, a kiedy inne rośliny mało co wyrosły, zapewnił sobie znaczną ilość paszy, zebrawszy 8,000 killogramów

z jednego hektaru, stosunkowo do całéj powierzchni, a po omłóceniu na wpół dojrzałych łodyg, otrzymał połowę zwykłéj ilości prosa, co mu wynadgrodziło zasiew i koszta uprawy.

Moha wymaga gruntu raczéj lekkiego niż ciężkiego, w nawóz zamożnego; nawet na gruncie piaszczystym udaje się. Obradza najlepiéj po nowinie i koniczynie; dobrze również po zbożach i roślinach okopowych.

Pognój lubi żyzny, już to pod poprzednie rośliny, już świeżo nawieziony. Aby otrzymać prócz paszy część jeszcze ziarna, siew winien być uskutecznionym w pierwszych dniach Maja, skoro przeminie obawa przymrozków.

Ziarno od 7 do 8 garncy na mórg wysiane lekko się przywłóczy, drewnianemi lub żelaznemi bronami.

Wykazane korzyści, wynikające z uprawy Mohy, sądzę, iż są dostatecznemi do zachęcenia szanownych ziemian w zaprowadzeniu tak ważnéj rośliny w gospodarstwach naszych, których postęp widocznie wstrzymuje panująca susza, a z nią brak powszechny paszy.

A. B. G.

Odpowiedź

dla p. Ostrowskiego, właściciela handlu nasion w Warszawie.

Nie dziwię się p. Ostrowskiemu, że mu się nie podobał mój projekt w Nrze 76 tego pisma ogłoszony, i zarzuty zrobione handlującym nasionami, którzy nas na zawód i straty narażają; lecz dziwię mu się, że zarzuty te wprost do siebie bierze, i chce takowe odeprzéć fakturami zagranicznemi albo rachunkami, które ani o dobroci ani o taniości nasion wcale nas przekonać nie potrafią, kiedy nasza praktyka i nasz rachunek do niekorzystnych prowadzą nas rezultatów.

Nie miałem zamiaru zarzucać p. O. złéj wiary i nieuczciwości zakładu jego; ale teraz zadziwia mnie jego ufność w to, że handel jego wolny jest od wszelkiéj usterki, kiedy każdy handlujący nasionami, bez rozmyślnéj nawet winy, może sprzedać złe nasiona za dobre, bo nie jest ich producentem.

Zapas chlubnych świadectw za jedne nasiona, nie wpływa nic na polepszenie drugich, i nie upoważnia handlującego żadnego do zaprzeczenia, że to nie mogło mieć miejsce u mnie albo u wielu obywateli, iż przez złe nasiona szkodę ponieśli, a témbardziéj kiedy ja nie pierwszy w tém piśmie narzekam na zawód, albo na wysoką cenę nasion i t. p.

Każdy co podobny mojemu artykuł pisze, niewątpliwie prawdę pisze, bo nie ma żadnego zysku z tego, a boli go strata; za tém téż idzie, że mógłby łatwo dostarczyć dowodów materyalnych i urzędowych, któreby niepotrzebnie którego z handlujących nasionami zawstydzić mogły.

Zresztą jak handlującemu wolno nakładać na towar cenę, tak kupującym wolno szukać sposobów i źródeł nowych do kupna towaru tego za mniejszą cenę, a gdy idzie o ogólne dobro rolnictwa krajowego, trudno obywatelom będzie wstrzymać się z urządzeniem się dogodniejszém, aby tém nie zepsuć interesu kilku handlującym.

J. S.

Środek na wzdęcieu bydła

Ze świeżéj paszy, zaleca ksiądz Kandus, proboszcz i prezes filialnego Tow. Roln. w Naustädt w Morawie, rozpuścić 1 do $1^1/_2$ łuta wątroby siarczanéj w letniéj wodzie i zadać ten rozczyn bydlęciu wzdętemu. Zapewnia, iż środek ten nietylko nader jest skuteczny, ale też żadnych szkodliwych następstw za sobą nie pociąga. Tenże utrzymuje, iż się skutecznèm okazało łechtanie górnego podniebienia wzdętego bydlęcia. W tym celu ustawia się bydlę przedniemi nogami wyżéj; dwóch ludzi trzyma łeb w górę podniesiony; albo téż przywięzuje się sznur do rogów, a przeciągnąwszy go po nad belek, nim się łeb w górę podniesiony utrzymuje. Jeden człowiek staje przed bydlęciem, chwyta za róg prawą ręką, wkłada mu w pysk trzy średnie palce lewéj ręki, tak, aby duży palec wystawał z pyska z jednéj strony, a mały palec z drugiéj, a tym sposobem łatwiéj było pysk trzymać otwarty, i łechce górne podniebienie trzema średniemi palcami. Łechtanie to pobudza odbijanie się wiatrów, nareszcie bydlę zaczyna womitować, a środek ten skutkuje nawet w najwyższym stopniu wzdęcia.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 6422, pszenicy czetw. 2470, jęczmienia czetwierti 2847, owsa czetw. 6263, grochu czetw. 259, gryki czetwierti 185, kaszy jęczmiennéj czetwierti 469 mąki żytniéj czetwerti 1112; mąki pszennéj czetwierti 699, kartofli czetwierti 2517, siana fur 1048, słomy fur 594.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
z upłynionego tygodnia.
to jest do dnia 29 Listopada (11 Grudnia) 1858 roku.

	rsr.	kop.	korzec		od rsr.	kop.	korzec
Żyta czetwiert	4	61	2 81	Słomy pud . .	—	30	
Pszenicy ditto	9	$65^1/_2$	5 89	Siana fura 1 k.	—	—	
Grochu polnego	6	$64^1/_2$	4 10	» » 2 k.	—	—	
» cukrowego	8	$36^1/_2$	5 34	Siana » . .	—	53	
» fasoli . .	8	$11^1/_2$	5 20	Drzewa sos. sąż.	7	50	
Gryki	3	$81^1/_2$	2 33	Wół dobry . .	56	32	
Jęczmienia . . .	4	$79^1/_2$	2 93	» średni . .	39	86	
Owsa	3	49	2 12	» lichy	28	11	
Mąki psz. prze. p.	2	5		Ciele	3	60	
ordyn. pud	—	—		Baran	—	—	
żytniéj pytlowéj	—	$67^1/_2$		Wieprz dobry	21	—	
żytniéj razowéj	—	—		» średni	15	67	
gryczanéj pud	—	$58^1/_2$		» lichy	8	96	
Kaszy jaglanéj cz.	9	$59^1/_2$		Masła pud . .	8	—	
» grycz. zw.	7	$25^1/_2$		Słoniny » . . .	4	60	
» drobnéj	13	53		Kartofli czetw.	1	$35^1/_2$	k. 74
» jęcz. perło.	18	4		Okowity wiadro	—	—	
» » ordyn.	6	$2^1/_2$		Szumówki »	—	—	
Słomy fura . .	—	—					

Wprowadzono: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 432, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 153, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk 6, w ogóle sztuk 591; wieprzy 1289, cieląt 276, baranów — z tych zakupiono na miejscową konsumcyą wołów sztuk 530, wieprzy 780; cielęta wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 16 z bydła stepowego wyprowadzono do Łowicza —, do Częstochowy —, do Piotrkowa —, do Płocka 16, do Powązek 3; do różnych miejsc Królestwa z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono sztuk 12, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 4. Pozostało remanentem wołów 10.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.
Dnia 13 Grudnia 1858 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	$104^1/_2$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$111^1/_2$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$108^1/_2$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	87
» Listy Zastawne nowe	—	$87^1/_2$
» Obligacye 500-złotowe	—	89
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	$93^1/_2$
» B. 200 » . .	—	22

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie dnia 2 (14) Grudnia 1858 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.